

Transkrypcja nr7

Wywiad Anny Zawadzkiej na temat dziewictwa i defloracji, wykorzystany w książce „Ten pierwszy raz. Konstruowanie heteroseksualności”

Warszawa, 2006 r.

Respondentka: 27 lata, urodzona w Warszawie, wykształcenie wyższe, mieszka w Warszawie.

Ja ci będę zadawać pytania, ale nie musisz się nimi za bardzo sugerować. Jakbyś czuła, że jest coś ważniejszego do powiedzenia, to mów. Chciałam tak troszeczkę chronologicznie zacząć, to znaczy chciałam cię zapytać, co ty wiedziałaś o dziewictwie na początku – kiedy ten temat w twojej głowie zaistniał i jako co, w jaki sposób? Czytałaś coś, słuchałaś, gdzie się dowiedziałaś? Ile miałaś wtedy lat? Takie, wiesz, pierwsze sygnały na ten temat.

To bardzo trudno odpowiedzieć na to pytanie. I tak naprawdę zanim zacznę się myśleć o takich sprawach związanych z własnym ciałem, co tam później jest, coś co można nazywać seksualnością, to mi tak się w głowie układa, że najpierw się dowiadujesz, interesujesz się, co się dzieje między kobietą a mężczyzną – tak przynajmniej u mnie było i moi rodzice podsuwali mi jakąś tam książeczkę, na której byli goła pani i pan, było zdjęcie, wiesz, które pokazywało po prostu jakąś tam pozycję seksualną. I to była taka wiedza moich rodziców, ale to raczej, od razu właśnie na poziomie – czym jest seks, co się dzieje między kobietą i mężczyzną intymnie, niż samego dziewictwa.

Jak dostałaś tę książeczkę to pamiętasz kiedy to było mniej więcej, ile lat miałaś?

Ja myślę, że z pięć albo sześć.

I to była taka książeczka, że był tekst, czy raczej obrazki?

Taka wiesz, dla dzieci, z fotografiami to było, to też niesamowite. Był, wiesz, goły mężczyzna z przyrodzeniem, z owłosieniem – nie jakaś taka abstrakcyjna. I to było skierowane... Nie pamiętam tytułu zupełnie. Miałam też pięć lat starszego brata, co miało też spore znaczenie. Moi rodzice, wiesz, mieli wspólną sypialnię. Odkryłam ze zdumieniem, że ludzie potrafią żyć w małżeństwie i mieć osobne łóżka dwa. Spore to było dla mnie zaskoczenie, bo moi rodzice tak żyli i żyją nadal, myślę, że tak dosyć zgodnie. W każdym razie, to było tak z góry podsunięte, być może wyprzedzając moje domysły. Później to, co było takie istotne w tej sferze, to była na pewno to, jak się dowiedziałam, czym jest menstruacja, okres. No to pamiętam, że rozmawiałam z moją koleżanką na podwórku. Może miałam z osiem czy dziewięć lat i ona mi powiedziała, że jej mama ma jakieś tam podpaski, coś tam, więc ja też poszłam od razu do domu i spytałam, o co chodzi. No i wtedy moja mama usiadła ze mną w pokoju, pamiętam, że przyniosła mi taką swoją podpaskę i pokazała mi co to jest, co to jest ta menstruacja, kiedy to się może pojawić, więc to było takie chyba dosyć ważne. A później, wiesz, ja próbuję i może mi się w głowie otworzy ten moment, kiedy się zaczęły te rozmowy o dziewictwie... Jeszcze moi rodzice kupili mnie i mojemu bratu

książkę „O dziewczętach dla dziewcząt” i dla mojego brata „O chłopcach dla chłopców”. Było coś takiego.

Było.

I jeszcze Mikołaja Kozakiewicza coś tam, „Przewodnik po młodości”? To było dla mojego brata i też się w tym, wiesz, zaczytywałam. Żeśmy z moim bratem czytali te książki i też ja chyba nie zaglądałam do tego „O chłopcach dla chłopców”. A później, to, co było szalenie ważne, to była między moimi koleżankami w podstawówce, na pewno jeszcze nie rozmowy o dziewictwie, tak mi się wydaje, na samym początku, tylko właśnie taka niesamowita sprawa była z tą menstruacją. Bo to była taka konkurencja – która pierwsza. W ogóle ranking. Ja pamiętam do dzisiaj, że ta pierwsza była [REDAKTOWANO], druga była [REDAKTOWANO], ktoś tam, ktoś tam. Mogłam ci powiedzieć, że ktoś tam pod koniec czwartej klasy, ktoś tam w piątej, szóstej, a jakies wiesz, ostatnie niedobitki w ósmej klasie. I to tak, wiesz, zostaje w głowie. Tym żyły dziewczynki.

I to była taka otwarta mowa? To nie był jakiś temat szeptany tylko tak po prostu wprost?

No, no, jakaś wycieczka do Białowieży, pamiętam, że wtedy któraś z moich koleżanek dostała okres, to było, wiesz, wszyscy wiedzieli, na pewno wszystkie dziewczyny. I nie była to żadna tajna wiedza. I myśmy z moją przyjaciółką [REDAKTOWANO] też czytały „Filipinkę” wspólnie i tam był taki dział „Psyche i soma”. No i w pewnym momencie, nie wiem czy to była piąta czy szósta klasa, zaczęły się tam pojawiać - piąta czy szósta klasa, a więc jakiś początek lat dziewięćdziesiątych, dziewięćdziesiąty pierwszy, drugi rok – artykuły o tamponach. No i zaczęły się te wszystkie reklamy. I myśmy z [REDAKTOWANO] postanowiły, że my to wcielimy w życie, wiesz, w czyn. I żeśmy się umawiały razem i obgadywały, zbierałyśmy te artykuły, omawiałyśmy jak to zrobimy i zostałyśmy takimi... Bo my pierwsze w klasie tych tamponów...

Zastosowałyście?

Tak. Na pewno to gdzieś o to dziewictwo zahacza, bo to taki stres, że tampon, to przebijesz błonę dziewiczą... Teraz mówię ci to w takiej sferze... Podejrzewam, że trochę naciągam. Ale w każdym razie myśmy zostały takimi ekspertkami od tego, jak to się robi. I do nas przychodziły nasze koleżanki i nas pytały gdzie jest ta dziurka i w ogóle wiesz.

Ale wyście miały z tym problem, żeby znaleźć? Była to dla was też tajemnicza sprawa czy raczej uznałyście, że to jest takie naturalne i wiedziałyście wszystko?

No myśmy były bogate w tą wiedzę z „Filipinki”.

I tam było to wszystko jakoś opisane?

Bardzo dokładnie, tak.

Jak tego używać, tak?

Jak tego używać, jakie to ma też skutki medyczne. Zresztą [REDAKTOWANO] została lekarzem.

To przez to (śmiech).

Towarzyszyło temu [tamponom] niezłe podniecenie, z moją mamą o tym nie rozmawiałam, ona była przeciwniczką tamponów, z bliżej nie wyjaśnionych względów. W ogóle to nie był temat między nami. Moja mama się strasznie wstydziła tego, trzymała te podpaski gdzieś tam, nie wiadomo gdzie. To była wielka konspiracja – na przykład o ile ja byłam pod wrażeniem, że ojcowie moich koleżanek kupują im, córkom i żonom, podpaski w aptece, to ja sobie nie wyobrażam, żeby tak było u mnie w domu. I myśmy z [REDAKTOWANE] stworzyły taki tandem i pamiętam właśnie takie opowieści, że którejś z moich koleżanek to mama po raz pierwszy wkładała ten tampon. Ten temat... Wiesz, na tyle żyłyśmy tym tematem, że później na pewno to jakoś przeszło w takie rozmowy na temat dziewictwa, kto jest dziewicą, a kto nie jest i zaczęły się takie spekulacje. Tym bardziej, słuchaj, że jak ja miałam trzynaście lat to mój brat miał osiemnaście i on dostał na osiemnastkę jakieś prezenty w stylu, wiesz, wibrator, coś tam, coś tam.

Od kumpli?

Od kumpli. I [brat] dostał też taką koszulkę, gdzie było napisane „Jestem dziewicą” a na odwrocie „Ale to bardzo stara koszulka”. I wyobraź sobie, że ja chodziłam na W-F w tej koszulce (śmiech). Bo wiesz, uważałam, że to takie zajebiste i, wiesz, strasznie dowcipne. I pamiętam, że w siódmej klasie to do mnie w bibliotece, siedziałyśmy wtedy w bibliotece w szkole, podeszła koleżanka i tak się zupełnie na serio spytała, czy to prawda.

Czy ta koszulka jest prawdą?

No. I chyba to jest ten... Teraz mi się odblokowało, że to było takie...

I co powiedziałaś?

No wszyscy widzieli tę koszulkę, wszystkie dziewczyny, bo był, wiesz, podział. Ale później byłam oddelegowana do... Ja prowadziłam z młodszymi klasami zajęcia W-Fu, aerobik, nie wiem dlaczego moja wuefistka uznała, że się nadaję.

Jeszcze w podstawówce?

Tak.

I byłaś przy tej klasie i prowadziłaś zajęcia?

Tak, tak.

Niesamowite.

Ale wtedy chyba tej koszulki już nie zakładałam. Nie demoralizowałam młodszych koleżanek.

A ktoś ci zwracał uwagę na tę koszulkę, jacyś nauczyciele czy wuefiści?

Nie.

Nie było żadnych komentarzy?

Nie, tylko rzeczywiście takie zaciekawienie moich koleżanek. I - bardziej chyba siódma, ósma klasa - był jakiś taki moment, że bardzo dużo się rozmawiało o chłopcach na pewno. I tam, wiesz, czy już się całowałaś, czy nie, bardzo ważne. Ale to wszystko było takie romantyczne, w takiej romantycznej otocze. Tam: zakochałam się, na wakacjach. Dziewczyny sobie opowiadały o takich rzeczach, ale na pewno nie o seksie.

Rozumiem, że to był też taki czas, że ty nie myślałaś o tym, tak? Nie było czegoś takiego, że sobie wyobrażałaś albo że to był jakiś temat w twoim życiu, że jest to dziewictwo albo właśnie go nie będzie? Albo że niedługo będzie ten seks czy coś takiego? Że w ogóle nie ten moment?

Na pewno, wiesz, ze względu na to, że była taka... Te wszystkie rzeczy dotyczące menstruacji, pierwszego pocałunku, pierwszego stosunku, to był jakiś tam element konkurencji i rywalizacji, wiesz, między dziewczynami.

Ale konkurencja była w czym? Która pierwsza czy...

Która pierwsza, która zostaje taką, wiesz, kurcze, niezagospodarowaną, dziewczyną bez... Wiesz, jakiś miernik powodzenia. I w tym samym jakby duchu rozmawialiśmy o pierwszym pocałunku. I ja osobiście miałam coś takiego w głowie, że tego dziewictwa to tak nie wypada... Że trzeba nie w miarę szybko, ale nie za późno na pewno, wiesz, stracić. I to wynikało chyba właśnie z takiego myślenia, ale to był taki ostatni etap, ale na pewno żadna z nas w podstawówce nie miała takiego celu, że w podstawówce trzeba stracić dziewictwo, tylko że w podstawówce to raczej wypadałoby się pocałować z chłopakiem, mieć chłopaka, coś takiego. I poza tym myśmy strasznie dużo w ósmej klasie piły alkoholu, myśmy się upijały bardzo. I miałam taką koleżankę, która zawsze się tak upijała na, my mówiliśmy, że się upija na sexy, bo wiesz chodziłyśmy po starym mieście, a ona się zaczynała rozbierać. Zawsze gdzieś byli chłopcy i tam... Staraliśmy się jej pilnować. Było takie ciśnienie, że trzeba z tymi chłopcami coś tam... Ale myślę, że dziewictwo to zawsze w kontekście utraty dziewictwa i pewnego takiego bycia... Bycia wobec innych, wiesz, wobec dziewczyn. I tego, że trzeba sobie jakiegoś fajnego chłopaka znaleźć. No i że jest to jakoś ważne jako potwierdzenie, że właśnie ma się takie fajne życie towarzyskie i że są chłopcy dookoła.

A była taka idea, miałaś taką ideę, że to ma być twój chłopak? Że to dziewictwo się traci ze swoim chłopakiem? Czy raczej niekoniecznie? Że najpierw się trzeba zakochać i mieć chłopaka albo się nie zakochać, ale mieć chłopaka?

Aha, zaraz, jeszcze wyszło „Bravo!”, tam była jeszcze taka rubryka „Mój pierwszy raz” i to było superważne, to była piąta klasa i ja pamiętam, że chyba czytałam sto razy ten pierwszy numer „Bravo!”. Nawet pamiętam, wiesz, opis tego.

Opowiedz.

Chłopak i dziewczyna, że na plaży, że wszystkie te okoliczności, jak do tego doszło, że było wspaniale, że było czule – tak pozytywnie. Mój tata nie lubił tego „Bravo!”, ale myśmy to czytali wszyscy, wiesz, zaczytywałyśmy się, każdy następny numer na przerwach czytałyśmy o tym, na pewno, na sto procent. No i dzięki tej prasie mieliśmy dostęp do tych listów do redakcji typu właśnie: „Chcę stracić dziewictwo i chcę zrobić to z nieznanym mężczyzną”,

wiesz, teorie na temat tego, jak stracić dziewictwo. Więc na pewno ja już wiedziałam dobrze gdzieś tam powiedzmy do końca podstawówki. Miałam obraz tego, że warto to... Że takim normalnym... Czym jest, wiesz, taka normalna utrata dziewictwa. W liceum na pewno. Nie że tam jakieś po ślubie czy coś, ale właśnie w liceum. Najfajniej jednak z tym chłopakiem, najważniejsze to było mieć chłopaka, zakochać się, ale nie tam, że chcę z jakimś, chcę, żeby to się wydarzyło szybko, z jakimś nieznanym mężczyzną, który będzie ode mnie dwadzieścia lat starszy i będzie się na tym znał. I jakoś chyba nie było w tym żadnej kalkulacji, raczej wiedza o tym, że są, krążą różne takie teorie i pojawiają się głównie w tych czasopismach. Ale nie przypominam sobie jakichś wielkich dyskusji bezpośrednio.

A co to wtedy dla ciebie znaczyła ta utrata dziewictwa? To było związane z fizycznością? Po prostu z tą błąną, czy bardziej też z takim stanem psychicznym? Z jakimiś uczuciami?

Wiesz co, chyba wszystko naraz, że to jest coś bardzo ważnego i że to ma jakieś takie znaczenie dla twojego stanu uczuć, czy to się wydarzy w jakichś przykrych okolicznościach czy nie, więc raczej... Raczej wiedziałam, że chcę zrobić to z osobą, w której jestem zakochana. Że to jest coś takiego ważnego i ja to zapamiętam na całe życie, czy coś w tym rodzaju. I na pewno jakiś tam był element, że to jest błąna dziewicza, i że to boli, i że to może boleć.

A to skąd wiedziałaś? Z czasopism, czy to skądinąd?

Tak, na pewno, bo słuchaj, zanim ja sama to zrobiłam to rozmawiałam z taką [REDACTED] o tym. Bo ona to dziewictwo straciła mniej więcej cztery miesiące przede mną i ona mi o tym opowiadała.

Co ci powiedziała?

Nie pamiętam co mi powiedziała. Pamiętam, że to się stało i że chyba nie było jakoś tak strasznie. Nie pamiętam żadnych, wiesz, bardzo charakterystycznych komentarzy na ten temat. Ale już z dziewczynami z mojego liceum w ogóle na ten temat nie rozmawiałam...

Nie rozmawiałaś?

Nigdy.

Ale była ta konkurencja mimo wszystko, która pierwsza? Żeby nie za późno? W liceum też, czy nie?

Myślę, że tam mniej. Ale raczej się konsultowałam z moimi przyjaciółkami z podstawówki ciągle.

Aha, ok. Czyli w liceum tego tematu nie było między wami tak otwarcie? Między dziewczynami w klasie?

Raczej takie domysły czy może. Ja dopiero dowiedziałam się... O tym rozmawiałam może z trzema dziewczynami w liceum w ciągu całego chodzenia do liceum. No to jest bardzo mało, w porównaniu z tym jak ważny to był temat w podstawówce. I ja byłam zadziwiona tym, bo my tworzyłyśmy takie grono pięciu koleżanek. Dwie z nich, jedna to była taka chłopczyca, że

ja w ogóle nie wyobrażałam sobie, że ona może być z jakimkolwiek chłopakiem, nie wyobrażałam jej sobie w jakiejś sytuacji damsko-męskiej, ona dla mnie była zupełnie nie... Nie dziewczęca. Dwie z nich to były takimi zagorzałymi katoliczkami. Jakież tam miały śluby. I one rzeczywiście do osiemnastego roku życia nie tknęły alkoholu, papierosów i z chłopcami to chyba nie miały żadnych. Wiesz, skoro była bliżej, to powiedziała, że to zrobiła rzeczywiście jak skończyła osiemnasty rok życia. Ale wtedy już na całość poszły, wiesz, narkotyki, papierosy, alkohol. Dla mnie to było dziwne, że mają taką sztucznie wstawioną... Że to dziewictwo łączy się dla nich z czymś innym niż miłość. No i to, żeby żyć... Jakby rozwijać się prawidłowo czyli zrobić to w jakimś czasie... Z jedną dziewczyną też o tym rozmawiałam, to było w pierwszej klasie liceum i ona powiedziała mi, że już ma to za sobą. Byłam, wiesz, pod wrażeniem. Ale nie byłam ciekawa jak było, tylko że jej się to przydarzyło jak miała czternaście lat. Czyli to gdzieś tam w mojej głowie chyba było, że kiedyś trzeba to kurcze zrobić. I byłam pod wrażeniem na plus. Chyba. Tak mi się wydaje.

Pod wrażeniem na plus, że ma to już za sobą?

Taki podziw.

A powiedz jeszcze, jeśli chodzi o taką fizyczną stronę to rozumiem, że wiedziałaś, że boli i że jest ta błona, tak? I to właściwie tyle? Czy miałaś więcej jakichś eksperckich informacji na ten temat?

Wiesz, tak sobie myślę jeszcze, kim miał być ten chłopak...

Co tam się ma zdarzyć?

Co się ma zdarzyć... No i była taka teoria, że to musi być ekspert. Ale wydawało mi się to jakież takie niesmaczne, że właśnie nie może to być anonimowa osoba czy jakiś taki koleś, który tam cię... Ja to chyba wszystko wiedziałam z tych listów do redakcji.

Z tego „Bravo” i z tej „Filipinki”?

Tak, z takich czasopism. Jeszcze „Dziewczyna”. Ale raczej nie brałam tego pod uwagę. Generalnie, wtedy wszystko było takie bardzo emocjonalne i teraz jak o tym mówię, że była jakaś konkurencja... To żeby to się działo... Tak, żeby mi się krzywda nie stała.

To dla ciebie było ważne?

Tak. Żeby mi się nie stała krzywda przy tym.

Ale krzywda mogła być jaka, jakiego typu? Psychiczna, tak?

No krzywda pod tym względem, że to się nie dzieje pod moją kontrolą. Bo na przykład pierwszy pocałunek był nie pod moją kontrolą. Słuchaj, wracałam z koncertu Rage Against the Machine, to była ósma klasa, sama końcówka, ja wcześniej byłam zakochana, na jakichś tam obozach, ale to nie miałam w ogóle czelności podjąć jakichś kroków, się trzymałam z tymi chłopakami za ręce i w ogóle było bardzo fajnie, ale się tam nigdy nic nie działo. I moi koledzy pojechali w swoją stronę, bo ja byłam z moimi kolegami. Nikt mnie tam do domu nie odwoził. I ja sobie stanęłam na przystanku i, słuchaj, do mnie podszedł jakiś koleś, który był ode mnie starszy na pewno z dobre piętnaście lat. I ja byłam otwarta na różnego rodzaju

wydarzenia. Taki wiek, że powinien być szalony i niesamowity. I on mi zaproponował jakiś spacer, to ja powiedziałam, że w ogóle super. I słuchaj, wędrowaliśmy do trzeciej nad ranem po całej Warszawie i rozmawialiśmy po prostu. I jak mnie odprowadził pod dom, to słuchaj, właśnie mnie pocałował. Ale to było dla mnie totalne zaskoczenie, że to jest właśnie ten pocałunek. Taki, wiesz, prawdziwy pocałunek, nie jakieś tam cmoknięcie. I ja byłam zupełnie zszokowana tym.

Nie chciałaś tego?

Nie. Tylko wiesz, to się stało, trwało z parenaście sekund może i ja wróciłam do domu. Ale taka, wiesz, roztrzęsiona tym wydarzeniem. Dlatego później zawsze uważałam, żeby nic się nie wymykało spod kontroli, chyba przez ten pryzmat.

I jak to się stało, jak to się zadziało z tą utratą dziewictwa?

W liceum, w drugiej klasie, strasznie zakochałam się w koledze dwa lata starszym, z mojego liceum. I wiesz, to naprawdę była jakaś taka niesamowita historia, miałam wtedy wrażenie, że to jest taka miłość mojego życia. I strasznie żałowałam, że poznałam tego chłopaka w tym momencie. Właśnie że jestem za młoda i że to jest ten mężczyzna mojego życia i że... Że ja jestem za głupia, że na pewno coś się wydarzy, że nie będziemy ze sobą do końca życia. Ja w ogóle miałam taką wizję, że się będę rozwodzić trzy razy, że ze mną będzie trudno wytrzymać. No i zresztą wiesz, trochę się spełnia, już jestem po pierwszym rozwodzie.

Coś ty?

No.

Nieźle.

Właśnie się miesiąc temu rozwiodłam.

Miesiąc temu się rozwiodłaś?

Tak.

No co ty?

No.

O rany! Nie wiedziałam.

Więc wiesz, ja miałam takie poczucie, taką wizję siebie, że dla mnie związki będą ważne, ale sobie trochę nie wyobrażam, żeby mi się przydarzyła taka jedna... Jedna wielka miłość, no bo to życie jest takie skomplikowane, że ludzie się...

Mimo tego, że spotkałaś faceta, o którym myślałaś, że jest miłością twojego życia, to i tak zakładałaś, że nie będziecie razem, bo się coś będzie musiało zepsuć?

Tak, tak.

No tak, ja to rozumiem (śmiech). Ale ciekawe, skąd to masz, bo twoi rodzice się nie rozwiedli, nie?

Nie.

No właśnie.

Nie wiem. Nie wiem. I w mojej klasie było dużo osób, które były z rozwiedzionych rodzin. Ale byłam przerażona trochę tym. W każdym razie jak dotychczas to chyba była miłość mojego życia, bo nawet jeżeli później się jeszcze raz bardzo zakochałam, to jeśli mam jakieś sny, to mi się zawsze śni ten jeden chłopak. I nie wiem, podejrzewam, że tak może zostać.

Ten pierwszy właśnie?

Tak. Ale wiesz, my się bardzo dobrze znamy i nadal mamy ze sobą kontakt.

Ale byliście parą?

Byliśmy parą z cztery lata.

Właśnie od tego liceum?

Mhm. No i wiesz, ten chłopak był tak samo jak ja... Znaczący on był prawiczką, więc... Jakoś tam się zaczęły jego jakieś, wiesz, podchody w tą stronę powiedzmy. Ale to było wszystko takie szalenie fajne. Acha, no i ja kiedyś... [REDAKT] mamy nie było w domu, to go namawiałam, ja już strasznie wiesz, w ogóle we mnie wszystko wrzało, ja już tam byłam gotowa na wszystko... I kiedyś mnie przestraszył, bo to ja go strasznie namawiałam na to, bo on się bał, a ja wiesz, miałam takie poczucie, że to jest jakby spełnienie i że to jest bardzo fajna rzecz.

Ale jakbyś teraz miała powiedzieć, to chodziło o to, że ty miałaś ochotę? To był taki rodzaj pożądania? Czy bardziej byłaś ciekawa tego, że to chodziło o ten pierwszy raz bardziej? Czy czułaś pożądanie takie fizyczne?

Nie no, pożądanie. Wiesz, że warto iść na całość, że tak powiem. I to wszystko chyba jak z tymi tamponami było w sumie - dobrze zaplanowane. Myśmy w końcu też o tym bardzo dużo rozmawiali. To było bardzo fajne. Myśmy dużo rozmawiali, szliśmy w tych pieścotach, wiesz, kawałek dalej, to wszystko się jakoś tak działo. [REDAKT] był przestraszony, ale nie na zasadzie, że coś się złego dzieje, tylko że dla niego to też jest takie bardzo ważne. Myśmy przegadali dużo czasu na ten temat.

O czym gadaliście wtedy? Pamiętasz?

No chyba właśnie o tym dziewictwie głównie. Czy to możemy zrobić, jak się czujemy, czy się boimy. Chyba jakoś tak właśnie o tym, jakoś tak razem. I chyba razem to zaplanowaliśmy. I wtedy też [REDAKT], bo [REDAKT] też miała chłopaka, więc wiesz, gorąca linia, co tam u ciebie i tak dalej. I chyba już z [REDAKT] mieliśmy uzgodnione, że kiedyś to się tam wydarzy. Ale wiesz, są rodzice w domu. Myśmy na przykład spędzali długie godziny na mojej klatce schodowej obłapując się i całując gdzieś w środku nocy, w jakimś dziwnym miejscu, w ogóle wiesz. Pamiętam to jako coś takiego strasznie fajnego. Ale generalnie warunków nie było.

Jeszcze jakieś tam zabezpieczenie, numer jeden sprawa w ogóle, więc... Acha, i jeszcze trzeba pójść do ginekologa, sprawdzić, czy ja w ogóle jestem zdrowa, czy wszystko u mnie w porządku.

Tak żeście założyli, tak?

Tak.

Skąd to wiedziałaś, że tak należy?

Cholera wie, na pewno nie miałam... Sporo wiedziałam z tych książek „O dziewczętach dla dziewczyn”, że trzeba pójść do ginekologa, że trzeba sprawdzić, że jest antykoncepcja. Wiesz, mój brat miał też książkę Grahama Mastersona, coś tam o seksie. I ja to znałam na pamięć, więc na przykład pozycje, techniki, seks oralny, seks analny, wiesz, ja to wszystko miałam obcykane wcześniej.

Przeczytałaś po prostu?

Tak. Ja się tym pasjonowałam. Mojemu bratu podbierałam. Zresztą, słuchaj, on miał to w swoim pokoju koło łóżka, to nie było schowane nigdzie, po prostu ta książka była na wierzchu.

A ty ją czytałaś raczej w ukryciu?

No raczej się z tym nie afiszowałam, ustalmy. Myśmy z [REDACTED] były też bardzo ciekawe filmów pornograficznych, więc na przykład kiedyś się umówiliśmy i oglądałyśmy we dwie.

Porno?

Porno. Miałyśmy, nie wiem, z trzynaście lat może. Czternaście, nie więcej. I byłyśmy dosyć wtedy zawiedzione, bo to się działo w wannie. I pamiętam, że wtedy tylko było widać brzeg wanny i żadnych tam szczegółów nie było. Więc uznałyśmy, że to w ogóle... Kiepski, wiesz, kiepski film. Ale to na przykład, że trzeba pójść do lekarza, to wiedziałam. I teraz jak czytam, że dziewczyny, że są lekarze, którzy krytykują dziewczyny, że nie wiem, przed osiemnastym rokiem życia przychodzą do nich po środki antykoncepcyjne, to byłam zaszokowana. Wtedy nie miałam w ogóle takiej wizji, że coś jest nie tak, że masz nie wiem, szesnaście lat i planujesz swój pierwszy stosunek i coś jest w tym niestosownego.

I poszłaś do ginekologa?

Poszłyśmy z [REDACTED] do ginekologa, bo jej ojciec lekarz, wszędzie dookoła lekarze w rodzinie, i ona miała jakąś znajomą cioci, która była ginekologiem. I poszłyśmy do jej gabinetu na ulicy [REDACTED], pamiętam, i ona nas przyjęła, takie wiesz, szesnastolatki i wiesz, zrobiła badanie, przepisała nam obydwu środki antykoncepcyjne. I ja to już miałam dokładnie zaplanowane, że pierwszy miesiąc one są mało skuteczne, więc trzeba poczekać na drugi. Z [REDACTED], planowaliśmy nasze wakacje, więc ja je już zaczęłam brać w jednym czasie. I później już wiesz, na tych wakacjach. Pamiętam, że pojechaliśmy, mieliśmy taki InterRail bilet na całą Europę i odwiedziliśmy mojego brata w jego akademiku w [REDACTED]. On studiował w Niemczech. I mój brat chodził, to były wakacje, już lipiec, i mój brat chodził do pracy, sobie chciał dorobić przed powrotem. Więc mieliśmy optymalną sytuację, wolny pokój.

W ciągu dnia?

W ciągu dnia. No i pamiętam, że żeśmy zostali rano sami w tym pokoju, „dobra, to teraz!”. No i pamiętam, że to było takie dosyć męczące, ale też mam taką przed oczami scenę, że to się tam wydarzyło, ale myśmy się już dobrze znali, byliśmy ze sobą dobre dziewięć miesięcy i mieliśmy do siebie zupełne zaufanie i jakby oboje śmialiśmy się z tego, że jesteśmy tacy trochę nieporadni w tym. Bo wiesz, dla [REDAKT] to też był pierwszy raz, dla mnie też i że jakoś razem przez to przechodzimy, o. Pamiętam, że było jakoś fajnie, ale koszmarnie mnie bolało. Że byłam taka cała obolała, że stoję pod prysznicem, nie wiem, może była jedenasta czy dziesiąta rano, i wiesz, tak stoję sobie pod tym prysznicem sama. Taki miałam swój moment, wiesz, po tym. I to mi jakoś zostało w głowie. Potem pamiętam, że wyszliśmy w miasto i mamy zdjęcia z tego dnia. Jak patrzę na te zdjęcia to zawsze sobie myślę, że to był ten dzień, to się wydarzyło tego dnia, że mam takie dosyć silne wspomnienie.

Ale jak to się działo, to to było zgodne z twoimi wyobrażeniami o tym, jak to ma być, jak to się będzie działo? Czy to było inne zupełnie? Jak to się miało do tego wszystkiego, co sobie wcześniej planowałaś?

Wiedziałam, że będzie bolało. Ale chyba oboje tego bardzo chcieliśmy, więc „no dobra, przemęczymy się”.

Ale przemęczenie się jakby po co? Bo właściwie z tego co mówisz to wynika, że to nie było w sumie takie seksualne doświadczenie. Że to bardziej było takie coś do przejścia.

No tak, ale nie można było mieć takiego seksu ze stosunkiem przed tym. Można było, powiedziałałabym, taka delikatna penetracja tej pochwy była możliwa, ale nie jakiś, wiesz, ale nie jakiś taki pełny seks. Ale wiesz, ja byłam motorem tych działań (śmiech) mi zależało na tym, żeby w pewnym momencie dojść do jakiejś pełni, takiej przyjemności erotycznej. No i rozwijać to dalej. Byłam strasznie ciekawa różnych rzeczy, które się mogą wydarzyć, seksu takiego, smakiego i owakiego. To był świetny związek pod tym względem. Zawsze byliśmy jednak w sobie strasznie zakochani. I to żeśmy się kochali to było zawsze takie niesamowite przeżycie. I nie mam żadnych, wiesz, negatywnych wspomnień.

A miałaś takie poczucie, że coś straciłaś razem z tym dziewictwem?

Nie, nie. To było takie konstruktywne działanie, takie otwarcie na coś nowego.

A miałaś poczucie takiej zmiany? Jak patrzysz na te zdjęcia albo jak stałaś pod tym prysznicem to czułaś, że to jest jakiś przełomowy moment?

Na pewno, skoro pamięta się tak dobrze. Jeśli chodzi o jakieś psychiczne konsekwencje tego, wiesz co, sam ten akt to nie, ale na przykład, że jest ten taki kontrast, że jestem dziewczyną w liceum, chodzę do szkoły, nocuję u mojego chłopaka i jeszcze rano się kochamy, a ja już o ósmej jestem w klasie i piszę klasówkę. Taki kontrast między tym, co ja mam w sobie, co się u mnie wydarzyło, a tym, że właśnie jest szkoła, jest klasówka i że wszyscy koło mnie są, że wszyscy jesteśmy tacy gówniarze straszni. I to było takie poczucie, takiej wewnętrznej... Że jestem już gdzieś dalej. Że trochę nie pasuję do ogólnego kontekstu. Ale to raczej było satysfakcjonujące. Ale nie to, że nie jestem dziewczą, tylko że mogę uprawiać seks, wszystko,

co się z tym wiąże, jakieś takie nowe przeżycia, bardziej dorosłe. I takie poczucie, że żyję w takim wymiarze, który być może dla pewnych osób jest niedostępny albo nieznan.

Opowiedziałas potem o tym komuś?

Na pewno [REDAKTOWANE], na pewno jej zdałam relację. Ale tak to chyba, wiesz...

A mamie albo rodzicom?

Słuchaj, ja poszłam do tej pani [REDAKTOWANE] i powiedziałam mojej mamie właśnie: „wiesz mamo, zaczynam brać pigułki”.

Do ginekolożki, tak?

Tak. W takim sensie poinformowania jej poinformowałam ją o dwóch rzeczach: że będę to robić. Ale nie powiedziałam jej, że już to robię, że będę to robić, że zamierzam stracić dziewictwo, albo jak było. Tylko po prostu dałam jej taki znak, że: „mamo, słuchaj, biorę ze sobą na wakacje pigułki antykoncepcyjne”. Ale ona mi nawet nie zadała żadnego pytania.

Przyjęła to do wiadomości?

I już. A mój tata z kolei... Mojemu tacie chyba tego nie mówiła, ale on pracował całe życie z młodymi ludźmi i prowadził obozy żeglarskie. Wiesz, tam się działy zawsze różne rzeczy. Zresztą, ja sobie niedawno przypomniałam to, nie wiem przy okazji czego, słuchaj, że miałam lat osiem albo dziewięć i leżałam w izolatce, dziewięć, i jeździłam z Pałacem Młodzieży do Pieczarek, taki był duży obóz, i zachorowałam wtedy na anginę, leżałam w izolatce i drugą osobą, która tam była, to była dziewczyna z obozu kajakarskiego. I do niej któregoś dnia w nocy przyszedł komendant tego obozu, taki wiesz, dwudziestoparoletni facet. I oni tam, oni się kochali przy mnie. I ja to pamiętam, słyszałam wszystkie, że tak powiem, odgłosy.

Jakoś się czułaś wtedy nienajlepiej z tego powodu? Czy jak to przyjęłaś?

Pamiętam, że leżałam taka odwrócona do ściany i nie mogłam spać, ale nie że to coś strasznego. Tylko raczej pamiętam, że poleciałam do mojego taty i mu jakąś plotkę przedstawiłam. I później, nie wiem, jedliśmy jakąś kolację czy coś, to pamiętam, że byłam pod wrażeniem tego, miałam może z dwanaście, trzynaście lat, że tata mi mówił przed jakimiś wakacjami: „słuchaj, czy ty wiesz wszystko o środkach antykoncepcyjnych?”. Ja byłam wtedy pod wrażeniem, że on już tak wcześniej mnie zagaduje na ten temat. Ale to nie było jakoś tak, że z rodzicami jakoś rozmawiałam na ten temat. Bo w domu były wszystkie wiesz, książki.

I one miały jakby załatwić sprawę?

Miały załatwić sprawę. Także ja nic nie wiem o mojej mamie.

A z bratem też nie rozmawiałaś? Ani że to się wtedy tam zdarzyło, u twojego brata w [REDAKTOWANE]?

Nie, nie. Zresztą mi się wydawało, bo mój brat miał zawsze dziewczyny i tak dalej, i tak dalej. A poza tym, wiesz, on miał cały ten swój skarbiec (śmiech). Tego Mastersona i tak

dalej, więc sądziłam, że to jest taki ekspert. Ale jakoś nigdy nie przyszedł do niego po żadne porady.

Rozumiem, że dla ciebie przekaz Kościoła katolickiego jeżeli chodzi o dziewictwo w ogóle nie był znaczący, tak?

W ogóle.

Bo ty pochodzisz z rodziny niewierzącej i też nie chodziłaś do kościoła? Ok. Acha, jeszcze cię chciałam zapytać: z kolejnymi partnerami jak byłaś to czy to był jakiś temat? Czy oni cię o to pytali, albo czy opowiadałaś im o tym?

Wiesz, bo są różne opinie na ten temat. Czy ja o tym rozmawiałam? Czekaj, tak, na pewno, na pewno mówiłam, że nie jestem dziewicą, czy coś takiego.

Ale takie pytanie ktoś w ogóle kiedyś do ciebie wystosował?

Nie. Ja później... Bo niestety ten związek z [REDAKTOWANO] się tak zakończył, że ja na jakichś wakacjach się potwornie... Potwornie mi się jakiś chłopak spodobał, wiesz, ale na zasadzie takiego przyciągania. Taka wakacyjna miłość. I wcześniej na przykład zaczęły się jakieś nasze problemy seksualne. To było wiesz, ciekawe, pod sam koniec. Na przykład jakiś tam problem [REDAKTOWANO] z tym, że za wcześnie, że miał za wcześnie wytrysk, coś takiego. Pamiętam, że mu powiedziałam: „może byś się przeszedł do seksuologa?”, coś takiego. Pamiętam, że o tym rozmawialiśmy i ten nasz związek był... Nie tylko na tej płaszczyźnie nie układało nam się najlepiej. I wchodziłam w jakiś następny związek, ale tych związków nie było wiele. Do dzisiaj miałam może pięciu chłopaków, no i jednego męża (śmiech). Wiesz, ja nie bałam się tej sfery.

A masz takie wrażenie, że jesteś z [REDAKTOWANO] jakoś specyficznie związana z tego właśnie powodu, że to był ten twój pierwszy chłopak?

No, na sto procent. I dla mnie to też było ważne, żeby z tą osobą... Że to jest osoba bardzo ważna. Wiesz, on też był moim przyjacielem, więc ja go strasznie lubię. Zawsze mi wszystkim imponował i do dzisiaj tak jest. Także ja się strasznie cieszę, że my się ciągle znamy. Gdybym miała stracić z nim kontakt, to by mi było z tym źle. Czy nie mieliśmy czegoś...

Rozumiem, że jak wyście się rozstali to dalej mieliście taki bliski kontakt po tym jak się rozstaliście? Czy mieliście jakąś przerwę w tych kontaktach bliskich?

Wiesz, to się rozluźniło te kontakty. Ale ja też przeżywałam wtedy coś takiego... We mnie się jakaś ciemna strona ujawniła. Jeszcze w liceum. Ja o tym nie mówię nikomu prawie. Nie wiem, kto o tym wie. Chciałam kiedyś, chciałam o tym powiedzieć mojemu byłemu mężowi, ale on powiedział, że on nie chce słuchać o tym, co się u mnie działo kiedyś w przeszłości. Ale pod koniec liceum, jeszcze pod koniec trzeciej klasy, poznałam takiego dziennikarza, który był ode mnie dwadzieścia lat starszy. I myśmy tworzyli jakiś taki swego rodzaju związek i moje takie życie, wiesz, równoległe.

Byłaś wtedy jeszcze cały czas z [REDAKTOWANO]?

Tak.

A jednocześnie miałaś z nim taki romans?

Ale który nigdy nie posunął się do seksu, bo ja uważałam, że to jest... Że to nie wchodzi w grę. Ale wiesz, on przynajmniej twierdził, że bardzo mnie kocha i w ogóle. I mnie, wiesz, fascynował. Tyle lat starszy i tak dalej, i tak dalej. I przez cztery lata prawie za każdym razem próbował doprowadzić do jakiejś akcji. No wiadomo, facet, który ma przy sobie taką młodą dziewczynę, z którą mogłoby się coś dziać ciekawego. Ja zawsze mówiłam, że nie, ale pamiętam, że parę razy po prostu chciał się do mnie dobierać i dobierał się do mnie. I że ja już kiedyś z nim wylądowałam na łóżku w samych majtkach. Bo wiesz, jakoś tam się, wiesz, ja też czułam jakieś podniecenie. Ale ja nie chciałam doprowadzić do tego, bo byłam cały czas niesamowicie zakochana w [REDAKTOWANO]. Pamiętam, że później właśnie poznałam mojego męża i skończyła się ta dziwna znajomość.

Dopiero wtedy, tak?

Tak. Ja w międzyczasie miałam też chłopaków.

I cały czas miałaś równocześnie te znajomości z nim? Niesamowite.

Wiesz, ja pamiętam takie... Ten facet po prostu naruszał moją... I mówiłam, że nie, że ja nie chcę, ale on był właśnie takim typem samca, który, wiesz, dla którego to było strasznie ważne, żeby mieć ten seks. Zresztą to go chyba nakręcało, no musiał się nakręcać jak, wiesz...

Ale ty się z nim tak przyjaźniłaś? Spędzaliście czas razem?

Chodziliśmy na strasznie dużo koncertów, bo on zawsze, wiesz, miał za darmo bilety. Był dziennikarzem [REDAKTOWANO], więc chodziliśmy na masę koncertów. Dla mnie to było super, że tam gdzieś idziemy, że stoimy w kulisach, że on zna muzyków, że zna tego, tamtego. Ale bardzo często też jeździliśmy gdzieś do mieszkania, gdzie on mieszkał po prostu. I byliśmy wielokrotnie w sytuacjach sam na sam, i wtedy chciał, wiesz... Mogę ci pokazać zdjęcie, które mi zrobił. Miał taki ołtarzyk koło łóżka, ze mną. I tam jest na tym, wiesz, miał moje zdjęcie, miał obok książkę „Lolita” Nabokova. I to była jakaś taka dziwna faza w moim życiu, słuchaj. Ale to miało jakiś tam... To był rodzaj takiego dziewictwa, którego nie chciałam utracić. Takiego, że jednak jestem niewinna pod tym względem. Że ja chodzę z chłopakami w moim wieku, a nie z jakimiś facetami dwadzieścia lat starszymi. Że on próbował ciągle to naruszyć i dla mnie było ważne, żeby nigdy do tego nie dopuścić. To był rodzaj takiego mojego... Obrony przed wejściem w taki świat. Bo mnie on bardzo pociągał. On był alkoholikiem, hazardzistą, facetem, wiesz, po przejściach. Żonaty. Nawet mi opowiedział jak bił kiedyś żonę. Ja nigdy mu nic nie powiedziałam, słuchaj. Uważałam, że jestem na granicy jakiegoś takiego innego świata i bardzo nie chcę w to wejść. Dla mnie granicą było to, że nigdy jednak się z nim nie prześpię. To się jakoś tam udało, tak.

A jakiś inny kontakt fizyczny między wami był, tylko po prostu nie było tego seksu, że tak powiem, klasycznego?

No, na przykład wiesz, zdarzyła nam się kiedyś taka sytuacja, bo jednak było takie napięcie, niestety, wiesz, muszę się do tego przyznać, pamiętam, że kiedyś przeżyłam orgazm

prawdziwy tylko dlatego, że patrzyliśmy się na siebie, nie dotknęliśmy się. Ale to już była, powiedzmy, jakaś sfera takiej niewerbalnej perwersji. Wiesz, bo nigdy nie wydarzyło się nic takiego, powiedzmy, cielesnego, materialnego. Ale myślę, że to był związek bardzo dziwny.

A nie bałaś się go? Nie bałaś się, że właśnie nie będziesz miała tej kontroli, o której mówiłyśmy wcześniej?

Że mnie zgwałci na przykład?

No tak, że cię zmusi do czegoś?

Nie, nie. Ale właśnie jak poznałam [REDAKTOWANO] to mi się wszystko odwróciło o sto osiemdziesiąt stopni. [REDAKTOWANO] jest [REDAKTOWANO], feministą i powiedział mi, że fakt, że on nie szanował mojego „nie”, tym mnie skrzywdził. Tak naprawdę. I wtedy mi się jakoś zaczęło, odblokowało, wtedy dowiedziałam się o czymś takim, że jest gwałt w małżeństwie, że jest wiele kobiet gwałconych w domu przez mężów, że jest cały taki obszar przemocy związanej z seksem. Ale to już wtedy miałam dwadzieścia jeden czy dwa lata...

Wtedy skończyłaś tę relację z tym facetem?

Tak.

Powiedziałaś coś [REDAKTOWANO] na ten temat, tak?

Tak. Powiedziałam, trochę mi się udało. Ale on nie chciał o tym mówić, wiesz, to mnie też stawiało w takim niezbyt dobrym świetle powiedzmy. Że ja tkwiłam w czymś takim i że jestem osobą, która de facto zdradza. Chociaż ja tego zdradą nie nazywałam, bo dla mnie zdrada to było pójście do łóżka. Wydaje mi się, że działy się gorsze rzeczy tak naprawdę.

I nie masz kontaktu z tym człowiekiem?

Nie. Nie, nie, ja zupełnie zerwałam z nim kontakt. Zerwałam z nim kontakt w momencie, kiedy zobaczyłam go po raz pierwszy zupełnie pijanego. W pracy. I tak sobie myślę, że to jest taka lekcja w sumie. Bardzo fajnie wchodziłam w jakąś taką dojrzałość fizyczną, psychiczną, wracały wspomnienia związane z tym pierwszym razem, bo to jest związane z tą wielką miłością. Że zawsze też była między moimi koleżankami taka grupa wsparcia. Myśmy rozmawiały o tych wszystkich dziewczęcych problemach. I że moi rodzice też się tak dosyć fajnie zachowali nigdy mi niczego nie zabraniając, tylko tak dosyć dyskretnie powiedzmy podsuwając coś czy przyjmując do wiadomości, bez takiego że „nie puszczę cię pod namiot z chłopakiem”. Nie powiedzieli mi, że mają coś przeciwko temu, że ja jadę z [REDAKTOWANO] sama na dwa miesiące na wakacje. A mimo to ja znalazłam się w takim swego rodzaju związku, w którym byłam wystawiona na niebezpieczeństwo, na krzywdę i na, wiesz, takie rzeczy, które mogłyby być bardzo groźne. I że mimo, że wszystko było takie jasne, zaplanowane, szczęśliwe wcześniej, i ja jednocześnie tkwiłam w bardzo fajnym związku, ja dałam się wciągnąć w coś takiego.

Mhm. Ciekawe. I nigdy nikomu o tym nie mówiłaś w ogóle? To była jakaś zupełnie ukryta część twojego życia?

Wiesz co, no paru znajomych wiedziało, że ja mam takiego znajomego, bo na przykład załatwiał bilety, że nawet... Ja go poznałam z [REDAKTOWANE].

I on wiedział, że to jest twój chłopak?

Dokładnie. Wiedział, że to jest mój chłopak. Ale wiesz, jak jechaliśmy na jakieś wakacje... Dziwne... To jest teraz dla mnie... To było takie kręcące, ale teraz myślę o tym z dużym niesmakiem. Że na przykład powiedziałam mu, że wyjeżdżamy na wakacje, byliśmy z [REDAKTOWANE] na dwóch... Mieliliśmy trzymiesięczne wakacje i, słuchaj, on przyszedł na peron, siedział na ławce zakryty gazetą, jak na jakimś durnym filmie.

O matko... To on miał taką obsesję trochę na twoim punkcie?

No...

Nie balaś się potem?

On znał moich rodziców dobrze. Moi rodzice, wiesz, on się przyjaźnił z moją mamą w ogóle. Ale oni nigdy nie zasugerowali mi, rodzice, że to jest jakiś związek o charakterze, wiesz... Myśmy wyjechali razem do [REDAKTOWANE] na wycieczkę taką. Bo były takie bilety lotnicze i ja powiedziałam o tym [REDAKTOWANE], że jadę.

A on tak czuł, że z tym facetem coś jest, czy w ogóle?

Nigdy mi nic nie powiedział. Ja też [REDAKTOWANE] nigdy nie powiedziałam o tym. No (śmiech).

Ciekawe.

To tak, wiesz, być może trochę w kontekście, być może nie.

Powiedziałaś, że to było ważne, żeby nie mieć z nim takiej relacji seksualnej. No dobra, to już chyba o wszystko cię wypytałam. Chyba, że jest jeszcze coś, co czujesz, że...

Leży mi na sercu? Nie. Właśnie wyszło na końcu to, co mi leży na sercu.

A czekaj, jeszcze cię muszę zapytać o metryczkę. Ile masz lat?

Dwadzieścia siedem.

I jakie masz wykształcenie? Wyższe?

Mhm.

Z jakiego miasta jesteś?

Z Warszawy.